Pismo to wychodzi we Szrodę i w Sobotę kosztuje 15 czeskich na kwartał, porto frei. Za granicą 2 czeskie drożéj niż w kraju

DZIENNIK GÓRNO-ŚLĄZKI.

Dostawać go można na każdéj stacyi pocztowéj, gdzie należy złożyć summę na kwartał wyraźnie oznaczoną.

No 40 Dnia 21. Pazdziernika 1848.

Drukiem Józefa Heer w Niem. Piekarach *Redaktór odpowiedzialny Mierowski w Bytomiu.*

Bytom dnia. 15 Pazdziernika. Dziś otrzymaliśmy z Wracławia, następne:

Statuta
Towarzystwa Włosciańskiego w Sląsku.

§ 1.

Gminy lub niektóre osoby z gminy w każdém powiecie (w każdém krysie) tworzą Towarzystwo które, gdyby było za wielkie, na kilka oddziałów podzielone być może. Takie powiatowe Towarzystwa łączą się w jedno Towarzystwo główne.

§ 2.

Towarzystwo to nazywa się Towarzystwo Włościańskie w Sląsku:

§ 3.

Celem tego Towarzystwa jest: starać się o dobro i przyczyniać się do szczęścia włościan, strzédz ich i całego ludu wiejskiego interessów i praw. A zatem jest to obowiązkiem wszystkich gmin do tego związku należących w czasie biedy i potrzeby radą i czynem wzajemnie się wspierać.

§ 4.

Na czele Towarzystwa głównego stoi kommissya centralna, wybrana z pośród członków Towarzystwa.

§ 5.

Ta Kommissya centralna składa się z prezesa, z jego zastępcy i z trzech członków przybranych.

§ 6.

Kommissya ta wybiera się na zgromadzeniu deputowanych absolutną większością głosów na pół roku.

§ 7.

Kommissya ma następujące obowiązki:

a) daje wszystkim Towarzystwom potzebne rozporządzenia,
b) przyjmuje wszelkie oświadczenia i podania tychże,
c) porządkuje te podania i przedkłada je, również jak postanowienia większości wszystkim Towarzystwom lub zgromadzeniom deputowanych.
d) zwołuje kwartalnie, to jest co ćwierć roku do Wrocławia deputowanych do rady.

§ 8.

Owa Kommissya ma także następujące prawa:

a) zwołuje w nadzwyczajnych przypadkach zgromadzenie deputowanych,
b) zarządza (czyli ma pod sobą) główną kassę Towarzystwa,
c) robi potrzebne wydatki.

§ 9.

Kommissya jest za wszystko co czyni, a z właszcza co się tyczy wydatków Zgromadzeniu deputowanym odpowiedzialną.

§ 10.

Aż do dalszego rozporządzenia ze strony zgromadzenia deputowanych musi tak prezes jak też i sekretarz swoje pomieszkanie mieć w Wrocławiu. Prezes pobiera pewną zapłatę, która na zgromadzeniu deputowanych na ćwierć roku ustanowianą zostanie.

§ 11.

Członkowie przybrani owéj Kommissyi zgromadzają się zwykle co dwa tygodnie donarady w Wrocławiu, oprócz tego prezes ma prawo i obowiązek w przypadkach nadzwyczajnych tych członków zwołać, a ci pobierają na czas posiedzenia zapłatę i koszta podróży.

§ 12.

Towarzystwo powiatowe wybiera z pomiędzy własnych członków absolutną większością głosów dwóch deputowanych na każde zgromadzenie.

§ 13.

Deputowani otrzymują z głównéj Kassy Toworzystwa wynagrodzenie za koszta podróży, i zapłatę podczas zgromadzenia.

§ 14.

Zgromadzenie deputowanych rozsądza wszelkie propozycye, które ze strony Kommissyi lub téż niektórych towarzystw robione są. Oznacza także etat wydatków przyszłych, rewiduje rachunki i potwierdza wydatki nadzwyczajne.

§ 15.

Każde Towarzystwo powiatowe naradza się względem nadesłanych podań i oświadcza swoje zdanie Kommissyi. Deputowanym równie służy prawo wnioskowania jak Towarzystwu. Co miesiąc zdaje Towarzystwo Kommissyi raport ze swojéj działalności.

§ 16.

Wewnętrzna organizacya zostawia się każdemu Towarzystwu powiatowemu.

§ 17.

Korporacye, to jest gminy w §. 1 oznaczone, tudzież osoby pojedeńcze przez zameldowanie się u Komitetu powiatowego czyli u przełożonych, staną się członkami tego Towarzystwa. Przystęp do niego mają nie tylko rolnicy lecz także i osoby stanu innego.

§ 18.

Każda gmina, i każden członek ma prawo wnioskowania czyli podania swojéj rady i swych życzeń. Podania takowe idą najprzód do Towarzystwa powiatowego, a jeżeli przyjęte zostaną, tedy je dopiero Towarzystwo jako swoje Kommissyi przedkłada.

Krakowiak.

(Na nutę: „Uciekajcie w stepy Rusy")

Albośmy to nie Polacy,
Wszyscy razem Krakowiacy,
Wy Mazury, wy Litwini,
Wy Zmudziaki, czy Rusini,
Galicyanie, Poznaniaki,
Ukraińscy, Podolaki,
Wszak nas jeszcze tęga chmara,
I możem zwyciężyć Cara.
Tylko Bracia zgoda,
A wróci swoboda;
Zgoda w Imie Boga,
A zwalczymy wroga.

Wam którym od Moskwy zdala,
Wolność oddychać pozwala,
Co jesteście we Francyi,
W Niemcach lub w Anglii,
W Afryce lub Ameryce,
Słuchajcie mnie jak Wam życzę,
Dajcie sobie bratnią rękę,
A skrócicie naszą mękę.
Tylko Bracia zgoda etc.

Ty co musisz Moskwie służyć,
Staraj się wroga odużyć,
Przedzierzgnij się w węża, w wilka,
Lisa weź na się skór kilka;
By Moskal co lubi zdrady,
Przypuścił cię do swéj rady;
Wtenczas jak Wallenrod drugi,
Oddasz Ojczyznie przysługi.
Tylko Bracia zgoda etc.

Miéj zawsze Bracie nadzieję,
Dzień wolności zajaśnieje,
Wszak wiesz co przysłowie głosi,
Dotąd dzbanek wodę nosi,
Aż mu się ucho ukruszy;
Ja téż wróżę z całéj duszy,
Że się tak i z Moskwą stanie,
I będą wolni Słowianie.
Tylko Bracia zgoda etc.

Tymczasem niechaj w około,
Wszyscy wykrzykną wesoło,
Niech żyje nasza Ojczyzna,
Niech przepadnie Moskwicizna;
Jeno wykrzyknijcie z cicha,
Bo tu zdrajców jest do licha,
Tam są zbiry tu są szpiegi,
Ściśnijmy więc swe szeregi.
Tylko Bracia zgoda etc.

Bytom d. 17. Pozdziernika. Deputowany nasz X. Faraż Szafranek przysłał do swych rodaków i wyborców następny list, w języku niemieckim pisany.

Górno-szlązacy, Rodacy, Bracia!

Gdy d. 8. Maja b r. obraliście mnie na swego deputowanego do Berlina, przysełaliście do mnie wiele żądań waszych o których uskutecznienie domagaliście się; wiele też skarg zanieśliście na uciemiężania urzędników i pańszczyzn, nie możebnych czynszów i podatków które na was oprócz podatków rządów tak już wielkich, nałożono. Miasta, kopalnie i huty narzekały na upadek handlu. Każdy proszący życzył sobie aby polepszenie jego stanu wkrótce nastać mogło, aby krew w Berlinie przelana nie naprózno płynęła.

Tak zaiste! w świecie, w Prusach, a najpierw w Szląsku lepiej być musi! bo inaczéj zginiemy — Zaprawdę! bracia Szlązacy macie powód do narzekań i skarg waszych żądań — na raz jednak pomódz Wam mimo usiłowań nie można; połączyłem się więc w Berlinie z tymi co ludu dobra pragną, abym ile mogę prawą drogą dla Was pracował — Cztery już jednak miesiące od mego wyjazdu upłynęło, a wyznać muszę że boleję nad tem iż dziś jeszcze oznaczyć nie mogę, kiedy będą nowe lepsze prawa — I któż winien téj odwłoce? Jeżli prawdę mam powiedzieć, jeden na drugiego tę winę składa, ani też jednemu powodu téj odwłoki przyznać nie można. Każdy w tym względzie sumienia swego się zapyta; łatwiéj to bowiem przyganiać jak robić — My jednak wszyscy nie mogliśmy więcéj dla was uczynić jakeśmy zrobili — Najmilszém to mojem jest zatrudnieniem rady i uwagi moje dawać, jako i gdzie mi się wydarzy — zamiast więc tego lub owego deputowanego sądzić, przedstawię Wam obraz sejmu abyście to sami uczynić mogli, i zważyć czyli to może tak prędko się dziać na sejmie jak Wam się wydaje — boć to trzeba stare burzyć a nowemu mocne dawać zasady i fundamenta, aby nowy dom zbudować — a tak się dziać musi, tam gdzie się tworzy nowa konstytucya — Otóż zważcie dobrze aby to nowe lepszem było od starego. Na sejmie w ogóle jest 400 deputowanych z całych Prus: to jest z Szląska, Poznania, Westfalii, z nad Renu, Pomeranii z Prus Wschodnich Zachodnich, i Saxonii i Brandeburga. Po przywitaniu więc nas przez Króla, d. 22 Maja, rozpoczęły się nasze narady w wielkiéj izbie która dla nas wszystkich także dla Ministrów, Radców i pisarzy jest wyznaczona. Po bokach téj izby są galerye gdzie się ciekawi przysłuchują. Na jednéj stronie izby siedzi Prezydent a przynim stoi mownica (ambona) — Na tę mownicę wychodzą ci, co do Zgromadzenia przemawiają. — Ławy na stronie lewéj od prezydenta zasiadają ci co się zowią stroną lewą — a co siedzą z drugéj strony zowią się stroną prawą — a ci co w środku zowią się centrum gdzie też ministry zasiadają. Gdy kto chce mówić musi prosić prezydenta o głos, gdy mu pozwolą, mówca występuje i oświadcza co żąda, i to się nazywa wniosek. Zawsze tylko jeden po drugim mówić może. Potem oświadczają się niektórzy co pochwalają ten wniosek i popierają, a inni zaś sprzeciwiają się i nieradzi słuchają, inni znów chcą ten wniosek przeinaczyć. Takie wnioskowane przeinaczenie nazywa się po francuzku: amandeman. Jeżli kto żąda to jeszcze i to można poprawiać na co raz takie prawo, z którego by większość deputowanych była kontenta. O te wnioski przy ich obradowania długo się spierają, aż wszystko wygadają za i przeciw temu wnioskowi — a nakoniec głosują czyli ten wniosek przyjętym być ma lub odrzuconym. Jeżli jest więcéj deputowanych za wnioskiem, to wniosek ten staje się ustawą to jest prawem, które się Królowi do podpisu przekłada. —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

§ 19.

Każden członek Towarzystwa powinien dobrowolnie przyczynić się do składki płacąc przynajmniéj 6 fen. miesięcznie, Połowę téj składki, zatrzymuje sobie Towarzystwo powiatowe dla własnego rozporządzenia, drugą zaś połowę, również jak przewyżkę, (to jest to co po wydatkach w kassie pozostało) przesyła miesięcznie do głównéj kassy Towarzystwa.

§ 20.

Każde Towarzystwo powiatowe wręcza co miesiąc Kommssyi spis ilości swoich członków.

§ 21

Kassa Towarzystwa tworzy się ze składek wszystkch członków.

§ 22.

Kommissya zarządza tą kassą. Z niéj się wypłacają:
a) wydatki etatowe stałe,
b) wydatki za druk, na pocztę i. t. p.

§ 23.

Odmiany tych ustaw czyli statutów tylko przez zgromadzenie deputowanych robione być mogą.

Powiastki Szląskie.

Głogowianie.—

Gzież się podziały owe błogie czasy naszéj potęgi Polskiej i naszego wspólnego szczęścia! Niebyło różnic, krzywd, ani tym podobnych obraz Boskich. Kmiotek mieszczan a Pan żyli wespół do rady do obozu i gdzie było potrzeba chętnie i skoro się gromadząc.— Ślązak z nad Odry, Kaszub z nad morza Kujawiak z nad Gopła Krakus z pod Wawela i góral Tatrzański wszyscy działki jednéj Macierzy Polski żyli w dostatkach miłując się społem.— Ale wróg nie rad z tego silnego złączenia nieraz ten spokój i szczęście skłócił najczęściéj zbójeckim tych stron napadem. Od najzaciętszego nieprzyjaciela Matkę swą Polskę Ślązak zasłaniał i niejedną Jéj też oddał synowską przysługę.— Bywało że Piotrowe wody krwią aż spływały a po Opole po Brzeg i daléj nie ujrzałeś ni domu całego po grabieży i spaleniu. Zawsze jednak insi bracia przyskoczyli w pomoc i wypierając najezdnika w jego kraje tam ponieśli miecz i pochodnie odwetu, i znowu Ślązk odbudował się i zakwitł i zakwitło i szczęście bo Bóg błogosławił za poświęcenia ku ojczyznie i za braterstwo. Rozjątrzyni niepowodzeniami nieprzyjaciele coraz liczniéjsze zbierali wojska i razu jednego zkrociami żołnierzy Henryk aż pod Głogów podeszedł. Liczba wszakże tak wielka nie przestraszyła poczciwych mieszczan— obległ więc miasto a niemogąc go zdobydź zapragnął do poddania głodem przymusić. Długo trwało to oblężenie częstemi wycieczkami i szturmami przeplatane nareście i Głogowan zaczeło się przerzedzać i wyłomy w murach coraz były gęstsze i głód już zaczynał do skwierać a odsieczy widać niebyło.— Bolesław krzywousty innemi zatrudniony sprawami, mimo pokilkakroć wymknionych z Głogowa Poselstw nieprzyjmował i mężnym Głogowianom ostatnia groziła zaguba, albo oddanie się w ręce srogiego wroga.— W Bogu wszakże nie zgasła im ufność i męstwo Jch też nieopuściło ani na chwilę — ale rozbijanych wciąż murów naprawić nie było i czasu.— Więc ich Bóg natchnął że zażądali zawieszenia broni dając w zakład wymagającemu nieprzyjacielowi swe dzieci— przez ten czas zyskali potrzebną przewłokę do przygotowania się i zaprawienia wyłomów. Minął jednakże ów czas rozejmu i wróg zażądał poddania— z męstwem odrzucono ten podły warunek. Wrogi idą do szturmu zasłaniając się o zgrozo! niewinnemi dziećmi. Zabolało serce rodziców na ten okropny widok ale wypełniając wolę Boga którен nad wszystko azetem i nad dzieci ojczyznę miłować nakazuje niezachwiali się w męstwie i męże porwawszy za miecze a kobiety za ukrop i kamienie dzielnie odpierali nieprzyjaciela zabijając i własne swe dzieci. I jęk bolesny niewiniątek uniosł się jakby płacz aniołów i przebił sklepienie niebios i niby prośba za ojczyznę wysłuchana: bo wkrótce trąbka bojowa oznajmiła zdumionym Głogowianom przybycie odsieczy i odstraszyła wrogów. Najezdnik wszystko opuścił i porzucił a zwycięzki Bolesław wieżdzając do Bohaterskiego miasta jego dzielnych mieszkańców łzami wdzięczności powitał. Co niedokonała przemoc to czychanie diabelskie zmogło. Dziś to Slachetne wprzód miasto stało się wyrodnym, zapomniało nawet mowy ojczystej, dawni Polacy przodkowie niepoznaliby go teraz. Straszne potępienie dla tkich na ostatecznym Sądzie Bożym! —

Sondomirzak.

Dokończenie powieści zaczętéj w N. 39.

Lud mówi tak o rodzinie rycerza, co posiadł grojecki zamek. Rycez ten miał córkę nadzwyczajnéj piękności. Była ona pieścidełkiem swych rodziców którzy ją nader kochali— to tylko rodzicom nie było do smaku, i gniew ich na nią ściągało iż nigdy namówić jéj niemogli, aby z nimi do kościoła udać się chciała. Pewnego razu gdy ją tak matka do kościoła iść namawiała i prosiła; a ona jéj woli powolną być niechciała, rozgniwana ma ka wyrzekła straszne słowa przeklęctwa i oddaliła się sama do kościoła. Córka uczuła boleść i skruchę, ale powodem tego jéj nie posłuszeństwa, była gorąca miłość do ubogiego ale walecznego i cnotliwego młodziana z którym kożystając z nieobecności rodziców zwykła się schadzać w kapliczce pod Psarami, gdzie się wzajemnie pocieszając miłe chwile pędzili. I tą więc razą po odejściu rodziców na tę tajemną schadzkę wybierać się poczęła. Aliści o okropności! gdy wrócili rodzice, zamiast zamku znaleźli gruzy zapadłe w głębinę góry. Niechcieli więc stroskani rodzice budować się na nowo, na grobie swéj córki, ale na drugiéj górze zbudowali zamek, który na pamiątkę nieszczęsnych lubowników, Lubszą się zwać począł. Podanie jeszcze dodaje że w miejscu zapadłego zamku duch dziewicy unosi się o pół nocy — a ktoby górę Grojec od 11 do 1 godziny w nocy obszedł na kolanach, ten ową duszę z czysca wybawi. Inni prawią: że ów rycerz miał trzy pracowite córy, które dla pracy opuszczały służbę bożą i do kościoła niechodziły, a więc z bożego dopuszczenia zapadł się ów zamek. Jakakolwiek bądź prawda tkwi w owych podaniach, jednak te jako ojczyste wspomnienia miłe nam być winny i na zachowanie ich piśmienne zasługują; przeto za udzielenie nam tych szczegółów P. J. Lompie powinne dzięki składamy.

Bytom dnia 18. Pazdzier.. Dziś odbyło się posiedzenie klubu demokratycznego— Prezydujący odczytał wezwanie, które wrocławskie Towarzystwo przyjaciół ludu niemieckiego, do tutejszego klubu przysłało; żądając aby się klub tutejszy z niém połączył— i aby przysłał swego deputowanego na zgromadzenie Demokratów w Wrocławiu. Klub przyjął te przedstawienia i Dra Srhirings do Wrocławia wysłał— po czem wniesiono: iż Redakcya Dziennika górnoszląskiego otrzymała wezwanie, aby wspólnie z klubem demokratycznym tutejszym, zechciała zająć się zebraniem składki na wsparcie tych poznańskich więźniów politycznych, którzy cierpiąc nędzę i niedostatek teraz nad Elbę i Wezerę wygnani będą.— Klub przyjął jednogłośnie ten wniosek, i postanowił wydać od siebie odezwę do współobywateli, aby z złożeniem ofiar dla tych nieszczęśliwych pośpieszyli— Odezwa ta od klubu jest następująca:

Współobywatele!

„Zbliża się chwila, gdy wskutek amnestyi, więźniowie polityczni w ostatnich usiłowaniach poznańskich skompromitowani, nad Elbę i Wezerę wygnani będą— Męczennicy ci polityczni w ostatniéj prawie znajdują się potrzebie i nędzy; przeto spodziewamy się że Szlązacy składaniem darów bądź w odzieży bądź w pieniądzach, nędzę ich umniejszyć zechcą. Dary przyjmują: Redakcya Dziennika górnosląskiego i Stadblattu także Nauczyciel Smółka—"

Bytom d. 18 Pazdz. 1848.

Bytomski Demokratycznokonstytucyjny klub—

Bytom d. 18 Paz. Dziś otwartą tu została resursa obywatelska, w domu Sielberfelda — Jest to takie towarzystwo, gdzie się dają małe składki, i za to kupują się niemieckie gazety, aby członkowie tego towarzystwa mieli co czytać jak się wieczór zejdą — Dobrzeby było, żebyśmy i my po polsku mówiący, podobne resursy po miastach sląskich mieć mogli.—

Michałkowice (w górnym Szlązku) Włościanie téj wsi wysłali petycyą do Zgromadzenia Narodowego Berlińskiego z żądaniem praw narodowości— Bóg by dał aby te wsie w Bytomskim obwodzie które tego podania jeszcze nie uczyniły— jakoteż wsie i miasta innych obwodów w krótce to uczynić zechciały—

Mysłowice (w Górnym Szlązku) dnia 19. Pazdziernika. Miały tu być małe poruszki, szczegołow jednak niewiemy— prosimy, przeto aby łaskawi czytelnicy naszego Dziennika, o wypatkach w Szlązku naszym się zdarzających wiadomości listowne dawać nam raczyli.

Oleszno (Rosenberg) (w Górnym Szlązku) Tutéjszy burmistrz Reichert, podziękował za swój urząd.

Zagorzelec (Göerlic) (w dolnym Szlązku). Powstały tu poruszki z powodu iż landwera niechciała się stawiać do wymarszu.

Berlin d. 16 Pazd. Robotnicy zebrali się na zabawę u swego starszego którego były imieniny; a że wpodle tego domu gdzie sobie podochoceni śpiewali stała gwardya, (bürgerwehr) a więc wystąpiwszy poczęła do nich strzelać i zabito kilku— Zaczęto więc budować barykady, z okien strzelać do gwardyi— (bürgerwehr)— trupy padłych robotników obnoszono po ulicach aż do poźnego wieczora— Gwardya stała na placach— ledwo wnocy spokój wrócił— Z obu stron zginęło kilkadziesiąt osób— Nazajutrz ogromne tłumy robotników z oznakami żałoby, w smętarnym pochodzie (cug) udały się przed gmach posiedzdeń, gdzie wysławszy swych deputowanych na seim, żądali dla siebie sprawiedliwości— Deputawani ci, od lewéj strony sejmu zostali przyjęci— i oświadczono im: Iż sprawy te surowo dochodzone będą i winni ulegną karze — Iż trupy zabitych uroczyście kosztem rządu będą pochowane, a rodzinom pozostałym rząd utrzymanie wyznaczy— Iż w reszcie robotnicy za wczorajszy i dzisiejszy dzień zapłacone mieć będą— Po tem od sejmu oświadczeniu, żądali jeszcze robotnicy aby się bürgerwehra oddaliła. Co też sejm polecił — i spokojnie wrócili do domów.

Austrya.

Wiedeń dnia 16. Pazdziernika. Wszystko tu jeszcze dotąd pozostało po dawnemu. Liczne oddziały wojska z górnéj Austryi, Szląska Austryjackiego i te półki austryjackie co stały w Galicyi, ciągną ku Wiedniowi wcelu przytłumienia rozruchów w tém mieście. Wiele też chłopstwa i wojsk Węgierskich ciągnie na pomoc Wiedniowi, wiele też Polaków a także sławny Polski wódz co walczył pod Ostrołęką Jenerał Bem złączyli się z Wiedeńczykami, a ów Bem ma nawet wysoką godność w Wiedeńskiem wojsku, a Dwarnicki także znamienity Polski jenerał przybywa do Wiednia z Węgrami.— Plemiona sławiańskie stoją teraz gotowe do walki jedne za Wiedniem, a drugie przeciw Wiedniowi. Wątpimy aby Polakom przyszło to z kożyścią że za Wolność Wiednia krew przelewać będą, bo niebyło jeszcze przykładu aby się nam Niemcy za nasze dobro wywdzięczyć umieli. Lud wiedeński niechętnym się okazuje ku działaniom sejmu Wiedeńskiego, gdyż tenże seim chce drogą pokoju i układów zakończyć te poruszki, a lud pragnie walki. Kupcom wiedeńskim nakazano, proch i saletrę i inne wojskowe potrzeby oddać Gwardyi narodowéj (bürgerwer)

Włochy.

Turyń 12. Października. Jenerał porucznik Chrzanowski, ofiarował swe usługi ministrowi wojny, który mu natychmiast dał stopień jenerał-majora armii.—

Uwiadomienie.

Dziennik prenumerowanym być może przez mięszkańców Bytomia, nawet miesięcznie za złożeniem Złp. 1 czyli 5 czeskich w mięszkaniu Redaktora w folwarku Faraża na piłkowem.

Korrespondencya.

Panom G. z Wodzisławia (Loslau) G. z Landsbergu Gorzowa — Z. K. z Mysłowic, oświadczamy iż chętnie przyjmujemy ich korrespondencyą, jakoteż oświadczamy tak tym jako i innym łaskawym dla nas mężom, iż z wielkim będzie to pożytkiem, gdy nam będą nadsełać wiadomości o wypadkach, zdarzeniach, postępie oświaty etc. w naszym Szlązku— bo pierw należy wiedzieć co się dzieje w własnym domu niż się dowiadywać co słychać u sąsiada.

Redakcya.